Nr. 3. Rok XI.

**Prenumerata z przesełką:**
roczna . . 5 Złr.
półroczna . 2 Złr. 50 ct.
kwartalna . 1 Złr. 50 ct.

**w Niemczech:**
roczna . . . . 10 marek
półroczna . . 5 marek

**w Rosyi:**
roczna . . . . 5 rubli
półroczna . . . 2½ rubli
Nr. pojedynczy . . 50 ct.

Kraków 15. Marca 1897.

Wychodzi w pierwszych dniach każdego miesiąca.

Inseraty przyjmują się po cenie 2·5 ct. za cm.² jednorazowego ogłoszenia.

Adres Redakcyi: **ulica Wolska Nr. 26.**

# CZASOPISMO
# Towarzystwa Technicznego Krakowskiego.





## Część urzędowa.

**Zarząd Towarzystwa** uprasza Szanownych Członków najuprzejmiej, ażeby wszelkie przeznaczone dla Towarzystwa posyłki pieniężne adresowali do skarbnika naszego p. pułkownika Artura Müldnera, Kraków, Krupnicza 16, wszelkie inne korespondencye do sekretarza, inżyniera Eustachego Śmiałowskiego, Kraków, Zgoda 1; adres wreszcie Redakcyi dla korespondencyi i przesyłek prenumeraty Wolska 26.

**Do Towarzystwa przystąpili panowie:**

Emil Kuźnicki, właściciel fabryki w Oświęcimiu.

Janusz Rawicz Niedziałkowski, autoryz. inżynier budowy w Krakowie.

Mieczysław Świtkowski, starszy inżynier Wydziału kraj. we Lwowie.

Władysław Żychiewicz, kandydat budowniczy w Krakowie.

**Obowiązki reprezentantów krakowskiego Towarzystwa technicznego,** przyjąć raczyli pp.:

Baltazar Bogucki, inżynier i współwłaściciel fabryki sukna w Żywcu.

Feliks Kucharzewski, inżynier w Warszawie.

Emil Kuźnicki, właściciel fabryki w Oświęcimiu.

Adolf Juljusz Stapf, architekt i konces. budowniczy w Tarnowie.

Trzecie posiedzenie Zarządu dnia 9 lutego 1897 r.

Przewodniczący p. M. Dąbrowski.

Obecni członkowie: pp. Alberti, Marcoin, Müldner, Panczakiewicz, Zieliński.

Redaktor „Czasopisma“: prof. Ekielski.

Sekretarz: inżynier Śmiałowski.

Po przyjęciu protokółu poprzedniego posiedzenia uchwalono na wniosek prof. Ekielskiego otworzyć w „Czasopiśmie“ stałą rubrykę na składki dla domu Towarzystwa, oraz zarządzić podprenumeratę dzienników politycznych i niektórych technicznych.

Postanowiono, iż po uregulowaniu wkładek członków zamiejscowych ma być wydrukowany i do „Czasopisma“ załączony wykaz wszystkich członków Towarzystwa.

Uproszono p. skarbnika, by od tych członków zamiejscowych, którzy na urgensy o zapłacenie wkładek do dnia 15 lutego r. b. nie odpowiedzą, ściągnął wkładki za pośrednictwem nakazów pocztowych.

Po przedstawieniu stanu kasy przez p. skarbnika uchwalono wypłacić redakcyi „Czasopisma“ 100 złr., jako pierwszą ratę subwencyi za rok 1897.

Sekretarz przypomina sprawę wniosku posła Rottera o pierwszeństwie hypotecznem dla rękodzielników i przemysłowców, zatrudnionych przy budowach.

Uchwalono sprawę tę poruszyć na najbliższem posiedzeniu i zaprosić na nie pana Władysława Kaczmarskiego, jako członka komisyi ad hoc wydelegowanej.

Poczem obrady zakończono.

Czwarte posiedzenie Zarządu dnia 22 lutego 1897 r.

Przewodniczący p. M. Dąbrowski.

Obecni członkowie: pp. Alberti, Kułakowski, Marcoin, Müldner, Panczakiewicz, Stadtmüller, Zieliński.

Sekretarz: inżynier Śmiałowski.

Z poza Zarządu zaproszony: p. Władysław Kaczmarski.

Protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto bez zarzutu.

Przyjęto jednomyślnie nowych członków: pp. Emila Kuźnickiego właściciela fabryki w Oświęcimiu, Władysława Żychiewicza kandydata budowniczego w Krakowie, oraz Mieczysława Świtkowskiego starszego inżyniera Wydziału kraj. we Lwowie.

Postanowiono zaprosić na reprezentantów Towarzystwa:

w Tarnowie; p. Adolfa Stapła budowniczego,

w Nowym Sączu: p. Stanisława Borelowskiego c. k. inżyniera,

w Tarnopolu: p. Maksymiliana Machalskiego inspektora kolei państw.

w Tarnobrzegu: p. Ludwika Regieca c. k. inżyniera,

w Jaśle: p. Celestyna Lipczyńskiego inżyniera rady powiatowej,

w Wadowicach: p. Władysława Rippera inżyniera rady pow.

w Bochni: p. Seweryna Ryszkowskiego c. k. nadinżyniera,

w Wieliczce: p. Mikołaja Koszkę inżyniera rady powiatowej,

w Oświęcimiu: p. Emila Kuźnickiego właściciela fabryki,

w Żywcu: p. Baltazara Boguckiego inżyniera,

w Schodnicy: p. Kazimierza Odrzywolskiego inżyniera,

w Wiedniu: p. Władysława Schramma starszego inżyniera kolei północnej,

w Warszawie: p. Feliksa Kucharzewskiego, inżyniera,

w Poznaniu: p. Jana Rakowicza król. budownicz.,

Przystąpiono do omówienia wniosku posła Rottera o pierwszeństwie hypotecznem dla budowniczych, przemysłowców i rękodzielników, zatrudnionych przy budowach i po wysłuchaniu wyjaśnień p. Kaczmarskiego, uproszono p. prezesa, by się w tej sprawie w krótkiej drodze porozumiał z posłem Rotterem.

Po odczytaniu odezwy stałej delegacyi III zjazdu techników polskich, o projektowanym zjeździe w Krakowie na rok bieżący i po długiej ożywionej dyskusyi uchwalono wnieść na najbliższem posiedzeniu Towarzystwa, ażeby odpowiedzieć delegacyi, że zjazd techników polskich w Krakowie może zawsze liczyć na serdeczne i gościnne przyjęcie, że jednak zdaniem Towarzystwa wskazanem jest odłożenie zjazdu na rok 1899, a przynajmniej do roku 1898.

Na referenta uproszono p. prezesa.

Uchwalono, że o postawieniu powyższej sprawy na porządku dziennym posiedzenia Towarzystwa ma być zawiadomiony p. Stefan Kossuth w Żywcu, jako delegat Towarzystwa w stałej delegacyi III. zjazdu techników polskich.

Posiedzenie Towarzystwa postanowiono zwołać dnia 1 marca b. r. z następującym porządkiem dziennym:

1. Zawiadomienie o sprawach załatwionych.
2. Odezwa stałej delegacyi III. zjazdu techników polskich, w sprawie IV zjazdu w Krakowie. Wniosek zarządu.
3. Pułkownik Artur Müldner: O rozmaitych rodzajach okrętów wojennych.
4. Wnioski członków.

Poczem obrady zakończono.

## W obronie koncesyonowanych budowniczych.

Wydział „Stowarzyszenia budowniczych w kr. czeskim“ dzielnie zastępujący interesa swych członków, wystósował do Ministerstwa spraw wewnętrznych i Namiestnictwa w Pradze memoryał oparty na długoletnich smutnych doświadczeniach, a dotyczący tak zwanych „przedsiębiorstw budowlanych“, który poniżej podajemy:

**Do Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych!**

Przewodnia myśl, ustawy z d. 26 grudnia 1893 Nr. 193 D. u. p.*), regulującej przemysła budowlane, dążenie do uporządkowania stosunków zawodowych koncesyonowanych budowniczych napotyka w wykonaniu na poważną przeszkodę w istnieniu tak zwanych „przedsiębiorstw budowlanych“.

Przeszkoda ta polega nietylko w nadzwyczajnym rozwielmożnieniu się złego, które t. z. „przedsiębiorstwa budowlane“ ze sobą prowadzą, lecz głównie w zupełnej niejasności pojęcia istoty tychże, wskutek czego wyrobiły się u władz przemysłowych przekonania i praktyka tego rodzaju, iż wszelkie usiłowania dążące do poprawienia tych stosunków, z góry już stały się zupełnie nie do przeprowadzenia.

Najuniżeniej podpisany Wydział miał sposobność w ciągu swej działalności o tym stanie sprawy się przekonać i zebrać niezbite dowody, na podstawie których przyszedł do silnego przekonania, że nawet wspomniana ustawa z 26 grudnia 1893 nie daje w rękę sposobów poprawienia zupełnie zepsutych stosunków budowlanych, który to stan t. z. „przedsiębiorstwa budowlane“ wytworzyły.

Niechże więc dozwolonem będzie najuniżeniej podpisanemu Wydziałowi stan ten sprawy niniejszem przedstawić.

Najsampierw podnosimy błędny pogląd na sprawę, który polega w tem, że się nie rozróżnia osób, które na własny rachunek budowy wykonywać każą, w celu aby takowe następnie sprzedać, od osób, które podejmują wykonanie budow na cudzy rachunek, i że obie te kategorye osób krótko nazywa się „przedsiębiorcami budowlanymi“. Osób które na własny rachunek wykonują budynki i takowe następnie sprzedają nie można bezwarunkowo nazywać „przedsiębiorcami budowlanemi“ w rozumieniu przemysłowo-budowniczym.

Wielka ilość w ten sposób wykonanych i sprzedawanych domów nie zmienia stanu rzeczy; w każdym

*) Patrz „Czas. techn.“ 1894, Nr. 6.

poszczególnym wypadku, osoby te są jedynie i wyłącznie właścicielami budującymi (Bauherr), a więc podobnie jak ci, obowiązani są, swą budowę oddać do wykonania mającemu uprawnienie przemysłowe.

§§ 16. i 17. ustawy z 26. grudnia 1893 dają w rękę zupełnie wystarczające środki usunięcia szkodliwej działalności tych osób, która krótko ale charakterystycznie „spekulacyę budowlaną“ po niemiecku *Bauschwindel* się zowie.

Potrzeba tylko by władze przemysłowe czuwały nad tem, aby te postanowienia ustawy ściśle były przestrzegane i aby w danych wypadkach winni ostro byli karani.

Z tego co dotąd powiedzieliśmy wypływają jasno konsekwencye kumulowania pojęcia zwykłych „właścicieli budujących, których się z powodu znacznej ilości wykonywanych budowli błędnie „przedsiębiorcami budowlanymi“ nazywa, a właściwymi „przedsiębiorcami budowlanymi“ w myśl ustaw przemysłowych.

§§ 16. i 17. ustawy z 26. grudnia 1893 miały — według objaśnień tej ustawy, — służyć do usunięcia złego spowodowanego przez t. z. „przedsiębiorstwa budowlane“.

A jednak sprawa ma się inaczej!

Jeśli władze należycie stosują powyższe §§, mogą być nadużycia pierwszego rodzaju usunięte, ale na tak zwane „przedsiębiorstwa budowlane“ (wykonywanie budowli na cudzy rachunek) okazują się te §§ bezsilnymi.

Podczas rozpraw nad projektem tej ustawy nie uwzględniono podanych próśb, aby ten tylko mógł podejmować budowy, który posiada przemysłowe uprawnienie do wykonywania tychże, a to z powodu, że uważano za „przedsiębiorców“ tych, którzy rzeczywiście są tylko właścicielami-budującymi, wskutek czego prawdziwych przedsiębiorców budowlanych pominięto.

Wykonanie budowli odbywało się i do dziś dnia odbywa się przez ludzi do tego nieuprawnionych.

Według zebranych przez najuniżeniej podpisany Wydział doświadczeń są to podmajstrzowie, brukarze, restauratorzy, szewcy, krawcy, różnego rodzaju kupczyki, gospodarze, domokrążcy itp. wogóle ludzie, którzy nieumiejąc we własnym zawodzie znaleść sposobu utrzymania się, szukają ratunku w „przedsiębiorstwach budowlanych“, biorą udział w licytacyach i podejmują się bez żadnej przeszkody wykonania budynków publicznych i prywatnych

Nieprzyjemności, jakie tym osobom się trafiały z powodu, że Wydział czynił w tym kierunku do władz przemysłowych przedstawienia spowodowały niektórych z nich, że starali się o uzyskanie kart przemysłowych na wykonywanie tak zwanych „przedsiębiorstw budowlanych“.

Najuniżeniej podpisany Wydział zapytuje tedy zasadniczo: czy tz. „przedsiębiorstwo budowlane“ z prawem obejmowania wykonywania budowli i to na cudzy rachunek mają prawną egzystencyę czy nie?

Chcąc na to pytanie odpowiedzieć weźmiemy za podstawę odpowiednie ustawy, a mianowicie ustawę przemysłową z 20. grudnia 1859, ustawę z 15. marca 1883 i ustawę z 26. grudnia 1891.

Ani jedna z tych ustaw nie wspomina nawet o „przedsiębiorstwie budowlanym“. Nie ma go też pomiędzy przemysłami rzemieślniczymi, które wymagają praktycznego wyuczenia się rzemiosła i dłuższego wykonywania tegoż. Nie jest też przemysłem koncesyonowanym, gdyż nie jest w § 15. ustawy przemysłowej jako taki wymienionym.

Ustawy te uznają jako koncesyonowany przemysł tylko zawód budowniczego koncesyonowanych murarzy, cieśli i kamieniarzy, wreszcie majstrów murarskich ciesielskich kamieniarskich i studniarskich.

Artykuł V. ustawy przemysłowej z r. 1859. i 1883. nie uznaje „przedsiębiorstwa budowlanego“ za przemysł.

Faktem jest więc niezbitym, że ustawy nie dają żadnego bezpośredniego dowodu prawnej egzystencyi tz. „przedsiębiorstw budowlanych“.

Skoro jednak w § 1. ustępie 6. ustawy przemysłowej, te przemysła, które nie są uznane za rzemieślnicze, albo koncesyonowane, uznane są za wolne należy sprawę z tego punktu wyjaśnić.

Jeśli „przedsiębiorstwo budowlane“ jest wolnym przemysłem, tedy przemysłowiec taki obowiązanym jest według § 11. ustawy przemysłowej, przed rozpoczęciem wykonywania tego swego wolnego przemysłu o tem zawiadomić władzę przemysłową. Kto więc chce wykonywać przemysł „przedsiębiorstwa budowlanego„ tj. brać udział w licytacyach na wykonywanie budowli, albo od prywatnych brać wykonywanie tychże, nie ma prawa tego czynić, ażby postarał się o kartę przemysłową.

W tym kierunku panuje atoli zupełna niejajasność.

Praska Izba handlowo-przemysłowa określiła przed niedawnym czasem „przedsiębiorstwo budowlane“ jako przemysł wolny, przyczem zwrócono uwagę na czas trwania tej czynności.

Wysokie c. k. Namiestnictwo zaś w r. 1886

w pewnym szczególnym wypadku określiło „przedsiębiorstwo budowlane“ jako przemysł kupiecki.

Treść tych orzeczeń ma swoję podstawę we wzmiankowanej kumulacyi pojęć, której ostatecznym wyrazem jest, iż czynność osób, które budowle na własny rachunek wykonują i następnie sprzedają, raz jako przemysł wolny a drugi raz czynność osób, które budowle na cudzy rachunek wykonują jako przemysł kupiecki bywa uważaną.

Jeślibyśmy chcieli przyznać już prawność egzystencyi „przedsiębiorstw budowlanych“ tedy mogłyby egzystować jedynie jako wolny przemysł.

Zakupno i sprzedaż gotowych domów względnie budowanie domów na własny rachunek i następnie sprzedaż takowych, możnaby pod pewnym względem uważać jako przemysł kupiecki.

Bałamutniejszem jest orzeczenie praskiej Izby handlowo-przemysłowej.

Przypuszczenie, że do określenia natury przemysłu, przyczynia się określenie czasu trwania tej czynności, sprawia, że § 11 ustawy przemysłowej staje się iluzorycznym, on bowiem przepisuje, że władza ma być w samym początku wykonywania przemysłu o tem uwiadomioną.

I odwrotnie tegoż samego § 11 nie możnaby stosować do osób, które budują domy na własny rachunek, aby je następnie sprzedać i błędnie się nazywają „przedsiębiorcami budowlanymi“. W ten sposób bowiem musiałby każdy, mający zamiar pierwszy a może i ostatni dom stawiać, władzę przemysłową o tem uwiadamiać.

Najuniżeniej podpisany Wydział pozwala sobie szczególną uwagę zwrócić na te sprzeczności, które jednak jasno i drastycznie dowodzą, jak błędnie pojmowaną jest istota tz. „przedsiębiorstw budowlanych“.

Uprawnienie więc egzystencyi t. z. „przedsiębiorstw budowlanych“, nie da się także i pośrednio z ustaw określić.

Tak zwane „przedsiębiorstwa budowlane“ nie są czem innem, jak nadużyciem pozostałem z dawnych czasów a istnienie tychże umożliwia jedynie przedstawione niejasne pojęcie istoty rzeczy. Lecz inne jeszcze ważne powody przemawiają za zniesieniem tak zwanych „przedsiębiorstw budowlanych“.

Liczba uprawnionych przemysłowców budowlanych, mogących podejmować wykonanie budowli jest tak zupełnie wystarczającą, że tak zwani „przedsiębiorcy budowlani“ są zupełnie zbyteczni. I tak mamy np. w Czechach około 600 budowniczych przeszło 100 oddanych przemysłowi murarza przez 900 przemysłowi cieśli przeszło 700 przemysłowi kamieniarza. Dalej mamy w Czechach 52 rząd. upr. cywilnych inżynierów 4 rząd. upr. cywilnych architektów, którzy są uprawnieni do wykonywania budowli, wreszcie 47 rząd. upr. inżynierów budowy, którzy również uprawnieni są do wykonywania budowli wodnych, dróg, mostów, kolei żelaznych i budowli lądowych stojących w ścisłym związku z poprzednimi.

Oprócz tego uwzględnić należy, że liczba ta ciągle wzrasta. Fakt ten spowodował Wydział krajowy kr. czeskiego, iż w porozumieniu z Wysokiem ck. Namiestnictwem postanowiono, aby przy udzielaniu koncesyj nie uwzględniano ułatwień wypływających z postanowienia § 6 ustawy z d. 26 grudnia 1893.

Pośród tych okoliczności uprawnieni przemysłowcy budowlani niszczeni są przez tak zwanych „przedsiębiorców budowlanych“.

Jak to wyżej nadmieniliśmy, różne osoby, nie mające ani wykształcenia zawodowego ani potrzebnego doświadczenia w sprawach budowlanych podejmują się wykonania budowli, a ponieważ treści budowy jasno nierozumieją, niemożliwem jest dla zawodowców współubieganie się z nimi.

Ci tak zwani „przedsiębiorcy“ nie są uprawnieni do samodzielnego wykonywania podjętych budowli, a z powodu niskiej ceny, za jaką podjęli budowę, nie mogą, powierzyć tejże uprawnionemu budowniczemu, bo tenże nie podejmie jej z widokiem pewnej straty.

Wskutek tego, wykonują ci t. z. „przedsiębiorcy“ podjęte budowy samodzielnie, własnym pomocniczym personalem pod kierunkiem podmajstrzego, a wobec ustawy kryją się w ten sposób, że za bajecznie mały pieniądz używają firmy jakiegoś mniej lub więcej podejrzanego budowniczego.

Z chwilą gdy taki tak zwany „przedsiębiorca“ przeczuwa, że straci, porzuca budowę, zastanawia wypłaty, rujnuje cały szereg mniejszych lub większych przemysłowców, które to wypadki tak często w ostatnich czasach się powtarzają.

Tak zwane „budowlane przedsiębiorstwo“ jest zatem bardzo wygodnem obejściem ustawy, któremuby się przez wydawanie kart przemysłowych jeszcze do powodzenia pomagało. Wprawdzie władza przemysłowa wydaje takie karty w tym przypuszczeniu, że wszystkie ustawowe przepisy punktualnie będą wykonane, w rzeczywistości jednak dzieje się inaczej, jakto najuniżeniej podpisany Wydział niejednokrotnie skonstatował.

Ściganie nieprawnych wykonywań nie osiągnie zamierzonego celu tak długo, aż dochodzenie z urzędu przy sposobności doniesień o nieprawnie wykonywanych budowlach nie będą gruntownie zreformowane i aż nie będą ustalone z urzędu cechy „przemysłowego wykonania budowli“ i „nadużycia firm przez osoby trzecie“.

Jaka zaś niejasność w tych kierunkach panuje, niech posłuży następujący drastyczny przykład:

najuniżeniej podpisany Wydział oskarżył pewnego właściciela budującego, który zajmuje się budową domów i sprzedażą tychże o nieprawne prowadzenie budowy, a budowniczego o użyczenie mu swej firmy.

Magistat m. Pragi po przeprowadzeniu urzędowego dochodzenia doniósł, że dochodzenie karne zaniechanem zostało.

Magistrat wymienił wszystkich przemysłowców którzy poszczególne roboty (ciesielskie, kamieniarskie, stolarskie itd.) wykonywali, wymienił architektę, który miał powierzone kierownictwo architektoniczne a odnośnie do roboty murarskiej (głównej części budowy) zawiadomił, że nadzór nad nią był powierzony koncesyonowanemu budowniczemu.

Na zapytanie, kto właściwie wykonywał roboty murarskie odpowiedziano najuniżej podpisanemu Wydziałowi, że nie ma podstawy do dalszych dochodzeń. Rekurs do Wysokiego c. k. Namiestnictwa wydał ten sam rezultat.

Najuniżeniej podpisany Wydział jest zdania, że najważniejszą cechą przemysłowego wykonania jest oddanie budowy, na podstawie którego posiadający uprawnienie budowniczego najmuje robotników, płaci tychże i uwalnia z roboty, jednem słowem zatrudnia, zgłasza tychże w kasie chorych, według wypłaconych zapłat zgłasza w zakładzie ubezpieczeń od wypadków, w ogóle czyni zarządzenia, które w ścisłym pozostają związku z przemysłowem wykonaniem. Kto nie jest uprawniomionym do wykonywania budowy, nie ma też prawa najmowania i płacenia, zatem zatrudniania robotników, w ogóle czynienia wspomnianych zarządzeń czyli odwrotnie, ten kto to czyni wykonuje budowę.

Zaś uprawniony, który robotników nie zatrudnia i w ogóle na wykonanie budowy nie ma ścisłego wpływu, zasłania swem uprawnieniem nieprawne wykonanie.

Niejasność w tych kierunkach wywiera niekorzystny wpływ na sposób dochodzenia doniesionych wypadków nieprawnego wykonywania.

Jasnem jest, że we wskazanych wypadkach (dotycznie cech „przemysłowego wykonania“ i „zasłaniania“ swoją firmę) nie postępuje się wyczerpująco i że trudno w ten sposób zapobiedz różnym zmowom i wykrętom.

W urzędzie gminnym spisuje się protokoł w którym właściciel budowy oświadcza, że budowę wykonuje uprawniony budowniczy; ten potwierdza zeznanie właściciela budowy chociaż nie skonstatowano, czy budowa formalnie oddaną została, kto najął i płaci robotnika, kto go do kasy chorych zgłasza itd.

W skutek tego nie powiodło się skonstatować ani jednego wypadku zasłonięcia nieprawnego wykonania.

Tak zwane „przedsiębiorstwo budowlane“ ukróca także zakłady ubezpieczeń od wypadków. Według § 11. ustawy z 1. stycznia 1888 odnośnie do ubezpieczeń robotników od wypadków tylko dotyczący budowlany przemysłowiec obowiązanym jest przedsiębiorstwo swe w zakładzie ubezpieczeń od wypadków zgłosić.

Tak zwany „przedsiębiorca“, jakkolwiek w ciągu roku szereg domu postawił, nie zgłasza się do zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków, ponieważ nie jest do tego obowiązany.

Uprawniony zaś budowniczy zasłaniający swą firmą nieprawne wykonywanie budowy, także się nie zgłasza, ponieważ — łatwo mu to przyznać — budowy nie wykonuje. Zresztą nie może on tego nawet uczynić, ponieważ nie zatrudnia robotników, nie wypłaca ich i oczywiście list wypłat nieprowadzi.

Wskutek tego nie zgłasza się do zakładu ubezpieczeń od wypadków ani t. zw. „przedsiębiorca“ ani budowniczy, dający jedynie firmę i żaden oczywiście nie płaci należytości ubezpieczenia.

W ten sposób zamilcza się znaczne sumy wypłaconej zapłaty u zakładów ubezpieczeń, sumy, według których należytości mogłyby być wymierzane.

Okoliczność ta jest główną przyczyną dla której zakłady ubezpieczeń w grupie budownictwa są tak bierne.

Następnie rozważyć musimy następstwa t. zw. „przedsiębiorstw budowlanych“ w kierunku publicznego bezpieczeństwa.

Budowy t. zw. „przedsiębiorców“ nie mają jednolitego prowadzenia, ponieważ, jak wspomniano budowę prowadzi podmajstrzy, od szczęśliwego więc wyboru zależy mniej lub więcej udane, i bezpieczne wykonanie.

Powszechnie też znaną i wzbudzającą podziw między zawodowcami jest śmiałość z jaką ci ludzie z niekorzyścią budowy oszczędzają czy na materyale, czy innych częściach konstrukcyjnych aby tylko osiągnąć jak największe zyski.

Jestto wreszcie powszechnie znanym faktem, że „przedsiębiorstwo“ wykształca niedowarzonych i nieodpowiedzialnych robotników, ponieważ odzwyczaja ich od porządnej roboty; wzgląd ten jest ważny nietylko z powodu niewykształcenia tychże, ale także budzi obawę używania takich robotników.

Najuniżeniej podpisany Wydział stowarzyszenia budowniczych w Królestwie czeskiem pozwala sobie upraszać

aby wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych raczyło w myśl poprzednich wywodów

1) zakazać władzom przemysłowym wydawania kart przemysłowych t. zw. „przedsiębiorcom budowlanym“;

2) też władze uważnymi zrobić, aby ściśle wykonywały ustawę z 26. grudnia 1893 w szczególności postanowienia § 16. i 17. doniesione przekroczenia dokładnie i szybko badały i ostro karały;

3) dla ułatwienia im tego obowiązku dać wyśnienia dotycznie istoty (cech) „przemysłowego wykonywania budowli“ i zasłaniania firmą.

Praga 28 stycznia 1897.

Za Wydział Stowarzyszenia budowniczych w Królestwie Czeskiem

| Sekretarz: | Prezes: |
|---|---|
| **Bogumił Sterba.** | **Józef Blecha.** |

---

Zdaje się że powyższy memoryał czeskiego stowarzyszenia budowniczych mogłyby podpisać nasze oba stowarzyszenia bez wahania w całej jego osnowie, opisane w nim opłakane stosunki budowniczych są przecież tak zgodne z naszemi! Co więcej, pożądanem by było, aby oba nasze stowarzyszenia osobnemi pismami wyraziły Wys. ministersterstwu spraw wewnętrznych jednomyślność swą z jego treścią

Nie możemy się też powstrzymać, aby wypadkiem ostatnich dni nie zaillustrować stanu sprawy memoryałem tym poruszonej, tem więcej że dotyczy ona jednej z większych instytucyj naszego miasta.

W Nrze 2. Czasopisma donieśliśmy czytelnikom o wyniku licytacyi na objęcie wykonania robót murarskich, ciesielskich etc. przy budowie gmachu tutejszej powiatowej Kasy Oszczędności, nadmieniliśmy następnie że najniższą ofertę wnieśli pp. Scharoch i Plesnar, i wyraziliśmy nadzieję, że Wydział Rady powiatowej pominięciem oferty tych panów, jako podpadającej pod przepisy §§ 16 i 17 ustawy z d. 26 grudnia 1893 dopomoże do odsunięcia tych t. zw. „przedsiębiorców“ od wykonywania robót budowlanych. Rozumie się że mamy w myśli p. Plesnara b. majstra ślusarskiego i spekulanta budowlanego, czyli t. zw. „przedsiębiorcę“, nie możemy też zamilczeć, że p. Scharoch jako koncesyonowany budowniczy nie powinien był dawać swej firmy w służbę niejako zasłonięcia wykonywania przemysłu budowlanego p. Plesnarowi, bo przecież tak dalece nie jesteśmy naiwni, aby podpisanie oferty przez obu panów znaczyło, że p. Scharoch wykonywać a p. Plesnar pieniędzy dostarczać będzie: — mógł on to ostatnie zrobić, bo pożyczanie czy dostarczanie pieniędzy zwłaszcza na dobry procent, choćby na wexel z jednym podpisem jest zawsze dobrym interesem; przytem nikt się nie napracuje a zysk ciągnąć będzie: — jednak podpisywać mu oferty nie wolno, ponieważ podpisem swym zdaje się dawać gwarancyę, że budowa według zasad sztuki budowania wykonaną będzie, a p. Plesnar takiej gwarancyi dawać nie może. Stąd też podpis p. Scharocha bardzo łatwo uważaćby można za jawne zasłonięcie nieprawnego wykonania przemysłu budowlanego. Współkonkurenci przeczuwając, że wobec tego, iż oferta pp. Scharocha i Plesnara była najniższą (około 2.000 fl. niżej sumy kosztorysowej) oferta budowniczego i „spekulanta“ może się utrzymać, wnieśli odpowiedne przedstawienie do Wydziału Rady powiatowej: — łatwo się domyśleć że Wydział nie widział się nawet spowodowanym odpowiedzieć na pismo to, choć podpisane przez samych koncesyonowanych budowniczych i wyjaśnić im, że nie mają słuszności: no! — bo też Wydział już nie pierwszy raz okazał lekceważenie, naszego zawodu; — do tego powinniśmy się byli przyzwyczaić! — i ostatecznie powierzył budowę pp. Scharochowi i Plesnarowi. Wprawdzie z memoryału powyżej podanego widać, że sprawy te są niezwykle niewyjaśnione, dlatego też ostatecznie możnaby jeszcze od biedy postąpienie Wydziału wytłumaczyć, choć nigdy usprawiedliwić, ale dlatego samego powodu nie możemy ukryć zdziwienia, że mężowie znani i zajmujący rangą najwyższe stanowiska w naszej społeczności budującej a zasiadający w komitecie budowy tego gmachu, nie dopatrzeli — no! powiedzmy nie przeczuli prawdziwej drogi, mogącej raz zrobić wyłom w pojęciach, co się komu należy, mogącej ustalić stanowisko budowniczego, i podnieść takowe w opinii władz mających styczność z tym zawodem.

## Przesunięcie kościoła Immanuela w Chicago.

Z zeszłorocznym 9 numerze naszego czasopisma wspomnieliśmy o przesunięciu powyżej wzmiankowanego kościoła, otóż jest to dzieło pomysłowości Amerykanów dokonane a czerpiąc tę wiadomość z *„Deutsche Bauzeitung“* opiszemy w krótkości jak się do tego zabrano, nadmieniając, że uwieńczoną została, ta w każdym razie ryzykowna i olbrzymia praca nadspodziewanie pomyślnym skutkiem.

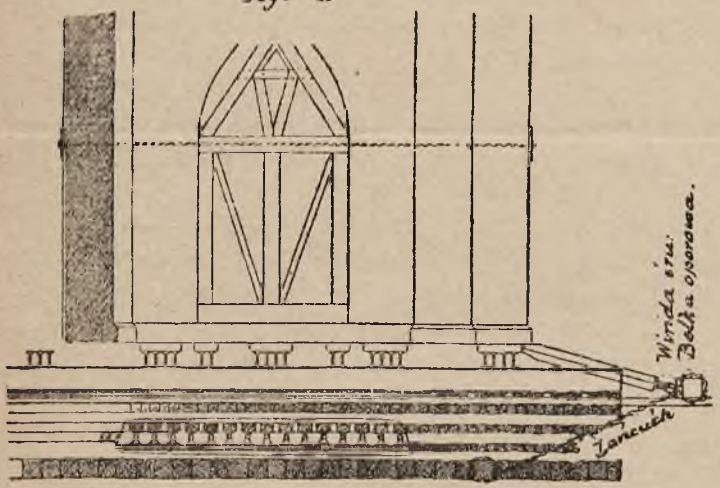
Kościół zbudowany z kamienia ciosowego z wieżą wys. 68·6 m., przesunięto na odległość 15·5 m. i podniesiono do wysokości 1·68 m. W blizkości krzyżowania się ul. Michigan-Aveune z 23 ulicą, wystawiono przed 3 laty w sąsiedztwie kościoła hotel Metropol. Nowi właściciele tegoż spostrzegli, że wieża kościelna zaciemnia najpiękniejsze pokoje w ich budynku a nadzór kościelny także uznał, iż 7 piętrowy hotel rzuca ponury cień na okna północnej strony kościoła, więc łatwo przystał na propozycye właścicieli, aby ci swoim kosztem przesunąć kazali kościół na grunt należący do kościoła za który zapłacą 127.500 marek a zajmowany obecnie przez tenże odstąpi właścicielom hotelu. Nadto zobowiązali się prócz kosztów przesunięcia, ponieść także inne odnoszące się do nowego wewnętrznego upiększenia i potrzebnych napraw, obliczając to wszystko na kwotę 276.000 m.

Mimo tego, iż w Chicago znajduje się wielu doświadczonych przedsiębiorców do przesuwania budynków (*House movers*) podniosło się jednakże wiele poważnych głosów, przeciwnych temu zamiarowi, zwłaszcza z powodu, że było tu do czynienia z budynkiem, którego ściany zewnętrze nie były związane z poprzecznemi murami usztywniającemi całość, lecz że była to wielka próżnia zawierająca grube tylko filary między nawami — prócz tego wieżę znacznej wysokości. Te względy jednak nie odstraszyły dwóch przedsiębiorców, którzy złożyli 210000 m. kaucyi poczem p. Harvey Sheeler otrzymał polecenie zabrania się do dzieła; techniczne zaś kierownictwo i odpowiedzialność objął p. Charles H. Rector. Z rycin 1 i 2 widzimy konstrukcyę rusztowania użytego do tego przesunięcia.

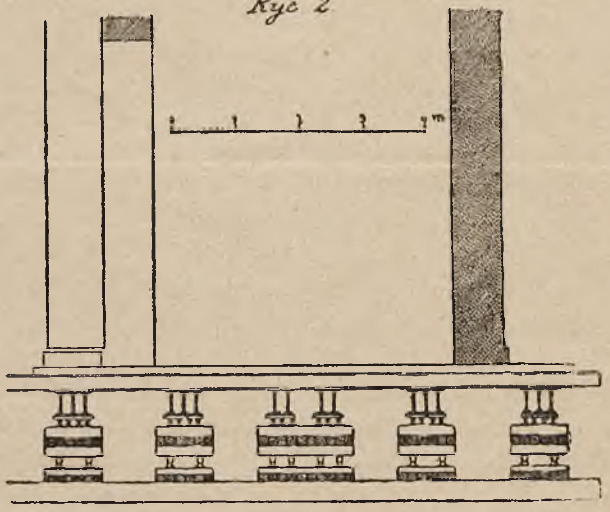
Kościół jest, jak powiedzieliśmy, zbudowany z kamienia ciosowego, w 1869 r. ma 28·35 m. sz. a 49 m. długości. Szczyt frontowy dosięga 30·5 m. wys. nad poziom ulicy. Nad fundamentem wznosi się cokół 2·75 m. wys. i do tej wysokości tworzy rodzaj parteru dla pomieszczenia niedzielnej szkoły gdzie pobiera naukę około 1000 uczniów. Audytoryum nad cokołowem pięterkiem jest jedną próżną przestrzenią wyjąwszy małych przedsionków i zakrystyi, i ma gładki tynkowany sufit. Wiązby dachu spoczywają w odległości 6·1 m. od siebie na murach zewnętrznych które w tych miejscach wzmocnione są filarkami 0.91 m. w kwadrat. Galerye dla publiczności wsparte są na żelaznych kolumnach. Wieża do wys. 27·4 m. murowana, zajmuje 53·3 m² powierzchni a cała wysokość jej wynosi 68·6 m. Obliczono ciężar jej bez murów fundamentowych na 1430, a całego budynku na 6652 ton [1]). Portal 16 m. wys. i duży otwór okrągły okienny ponad nim dzieli front budynku prawie na dwie części co niemało przyczyniało się do podniesienia trudności w zamierzonej pracy.

Prócz tego znalazły się w samym budynku pewne braki, z powodu niejednomiernie osiadłego fundamentu (10 cm. w północnej stronie kościoła) zaś wierz-

Ryc 1.



Ryc 2.



Przesunięcie kościoła Immanuela w Chicago.

[1]) Amerykańska tonna = 907 kg.

chołek wieży schodził z pionu o 18 cm. Mimo tego, że od czasu zbudowania, pożar kościół ten dwa razy nawiedził, mury pozostały nie uszkodzone. Przygotowania do przesunięcia rozpoczęły się od odpowiedniego zankrowania, rozparcia i ściągnięcia razem żelazem murów okalających budynek; w niebezpiecznych miejscach zaciągnięto 3 do 4 cm. grube pręty żelazne z mutrami, celem lepszego zwarcia mas poruszać się mających. Tak samo pościągano między sobą wiązary dachu, aby zapobiedz parciu na mury, otwory zaś okien i drzwi rozparto rusztowaniami drewnianemi bardzo silnemi w ogóle uczyniono wszystko cokolwiek ostrożność wymagała i pomyślność olbrzymiej pracy zapewnić mogło.

Gdy skończono przygotowania, zabrano się do podniesienia kolosu murowanego wagi 6652 ton, a poprzednio już robiono próby wytrzymałości gruntu składającego się z dość grubego ostrego ale trochę wilgotnego piasku, na którym to stanąć miał przesunięty kościół. Na podstawie tych prób powiększono powierzchnię nowego fundamentu wieży z 53·5 m² na 107·33 obliczając obciążenie 1 m² na 13.000 kgr. Całą powierzchnię na której się wznosił kościół i tę przez którą miał być przesunięty na nowe miejsce pokryto rusztem z 30/30 cm. gr. sosnowych belek (Jellow Pine), na niego dano pokład poprzeczny z drzewa 15 cm. gr. i znowu na nim bale 10 cm. gr. a dopiero na tej powierzchni stanęło 1100 wind śrubowych do podniesienia budynku służyć mających, z których 175 wyłącznie do wieży użyć miano.

Następnie ułożono 3 pokłady belek 15 cm. gr. jedna przy drugiej i na tem dopiero szyny kolejowe wagi 30 kg. na 1 m. b., stosownie do potrzeby, 3, 4 i 5 obok siebie. Na tej powierzchni z szyn utworzonej dano 1600 wałków stalowych 5 cm. średnicy a 63 cm. dł. nie obtoczonych, aby ich powierzchnia więcej tarcia sprawiała. Na walce położono stalowe płyty 13 mm gr. 30 cm. szer. i 61 cm. dł. Największą uwagę zwrócono na nadanie wałkom, szynom i płytom jednolitego stopnia hartu, aby uniknąć rozpłaszczeń, wciskania się jednego w drugie, co by pociągnęło za sobą przeszkodę w przesuwaniu. Na płytach stalowych umieszczono parami lub po trzy obok siebie silne belki żelazne wys. 38 cm. kształtu podwójnego T, 120 kgr. wagi na 1 m. bież. a w poprzek tychże belki żel. tego samego kształtu ale tylko 25 cm. wys. i 60 kgr. wagi na 1 m. bież. a nareszcie na tem wszystkiem bale dębowe grubości 13 cm. Dwa ostatnie pokłady przechodziły przez otwory wykute w fundamencie budowy i miały za zadanie podnosić ją. Cała wysokość wykonanego rusztowania wynosiła 2·16 m. a waga użytych żelaznych belek 350, a relsów 135 ton, co by wystarczyło na położenie toru kolejowego 2 km. Aby wszelkie możebne nierówności między płytami a spodami belek żelaznych wyrównać, podłożono tam rodzaj grubej papy używanej w Ameryce przy obręczach kołowych żelaznych kolei. Tak utworzonemu torowi do przesuwania urządzonemu, dano nadto słabe wzniesienie 1 : 360, aby wpływ osiadania gruntu pod poruszającym się ciężarem o ile możności wyrównać.

Skoro ukończono wszelkie przygotowania i zarządzano wszelkie środki bezpieczeństwa dla ludzi, założono o ile możności naraz 1275 wind śrubowych i podniesiono o 13 mm. a raczej oddzielono (*Anheben*) mury nadziemne od fundamentu, przyczem cały ciężar spoczął na wałkach stalowych. Zadaniem k a ż d e g o z 150 robotników było na dany znak przy 8—10 windach dać jaknajprędzej śrubie ćwierć obrotu przez który podniesiono mury o 4 mm.

Tymczasem umocowano na północnej podłużnej stronie kościoła grube belki, aby te przy mającem nastąpić przesuwaniu służyły za odporniki (*Wiederlager*). W odległościach 3 metrowych zaciągnięto silne łańcuchy, łącząc dolne ruszty z powyższemi belkami przez co siła posuwania przeniesiona została na grunt. Następnie ustawiono 60 robotników obsługujących 60 wind śrubowych o wydajności pracy (*Arbeitsfähigkeit*) 5 ton na każdą, a windy umieszczone zostały między rzeczonemi belkami i pokładem bali najwyżej położonym; i znowu na dany znak dano każdej śrubie ćwierć obrotu, i budynek posunął się wolno. Skoro już z wind śruba wyszła do swej stałej długości, natenczas przesunięto belki ku południowej stronie na odległość równającą się długości śruby i osadzono znowu łańcuchy, arkrując z belkami. W przeciągu 10 godzin posunięto budynek o 2·74 m. a do dokonania całej tej pracy na odległość 15·5 m. potrzeba było 6 dni roboczych używając w dzień 60 ludzi, windy zaś w tej samej ilości działające z siłą suwającą na 300 ton obrachowano okazały się zupełnie dostateczne. Nie dostrzeżono nigdzie ślizgania się ciężaru lecz posuwanie na wałkach odbyło się jednomiernie.

Zachowanie się to jest stan budynku podczas przesuwania go był zupełnie zadowalniający pod każdym względem, bo najmniejszego nie było w nim uszkodzenia, ani szpary, nawet oderwania się tynku nie dostrzeżono a co więcej, że uszkodzenia muru od północnej strony spowodowane nie równem osadzaniem się starego fundamentu znikły prawie, skoro mury osiadły na nowo wymurowany. Również wieża powróciła do pionu z którego zeszła o 18 cm. jak wyżej wspomnieliśmy. Naprawy ograniczyły się jedynie do zamurowania dziur powykuwanych dla przesunięcia ankier żelaznych.

Powyżej opisany nowy sposób wykonania, różni się od dotąd używanego, polegającego na tem, że najprzód oddzielano (*abheben*) budynek od fundamentu a następnie śrubowe windy wymieniano na wałki i reilsy; iż tu wzięto się odwrotnie do dzieła bo w odstępach 2 m. wykuto otwory w fundamencie i wsunięto belki T, reilsy i walce na gotowem rusztowaniu ułożono i ciężar podnoszono przez działanie śrubowych wind pod najniżej znajdujący się pokład bali. Przestrzenie między każdą parą śrób wypełniono kawałkami drzewa w ten sposób, że cały budynek spoczywał na stałej podstawie w czasie przesuwania co mianowicie potrzebnem było w chwilach kiedy windy przenoszono, żeby je następnie do dalszej pracy zastosować w innem miejscu. Nadmienić wypada, że w ilości 1275 wind, 175 było większych o sile podniesienia 36 ton i to pod wieżą, a reszta tj. 1100 w sile 5 ton użytych przy samym kościele.

Zastosowana metoda okazała w obecnym razie doskonałą i zadanie, które się dotąd wydawało bardzo trudnem i niebezpiecznem zostało rozwiązane, zwłaszcza gdy chodzi o budowle, które nie mają murów poprzecznych, usztywniających całość.

Po skończonem pomyślnie przesunięciu polecił zarząd kościelny, przedsiębiorcy podnieść cały budynek jeszcze o 1·68 m., aby uzyskać większą wysokość dla parteru w którym się niedzielna szkoła mieściła, nie żądając nawet kaucyi wobec tego, że przedsiębiorstwo tak świetnie wykonało poprzednią pracę. Te same windy śrubowe, które poprzednio służyły do odłaczenia murów kościoła od fundamentów użyto tutaj do podniesienia całej budowli i dokonano tego w ciągu 6 dni czyli 30 cm. dziennie.

Przygotowawcze roboty rozpoczęto 14 paź. 1895 r. przesuwanie trwało od 20—27 listop., podnoszenie ukończono 12 grudnia a resztą robót tak pilnie się zajęto, że 1 marca rz. odprawiać można było nabożeństwo w zupełnie odnowionym kościele.

Deutsche Bauzeitung.

*L. M.*

## LICYTACYE.

L. 660 prez. **Obwieszczenie**. W celu oddania w przedsiębiorstwo wszystkich robót, które do przeprowadzenia budowy skrzydła dobudować się mającego dla rozszerzenia gmachu c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach będą potrzebne, odbędzie się dnia 8. kwietnia 1897 przed południem w Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach licytacya ofertowa.

Ogólne koszta tej budowy obliczone są na kwotę 72.590 złr. 91 ct. w. a.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12. w południe wnoszone być mają oferty sporządzone w blankietach urzędowych, których Prezydyum c. k. Sądu obwodowego bezpłatnie udzieli.

Do oferty zaopatrzonej marką stęplową na 50 ct. winno być dołączone wadyum, wynoszące 5% kwoty fiskalnej, tudzież litografowane sumaryczne zestawienie wszystkich robót przy tej budowie wykonać się mających z podaniem słowami i cyframi zaofiarowanych cen jednostkowych dla każdej pozycyi z osobna i wynikającej ztąd ogólnej sumy kosztów całej budowy.

Wspomniane litografowane sumaryczne zestawienie podjąć można w Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach.

Oferty nie sporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, oferty zaś niepodane w terminie lub złożone w innym urzędzie nie będą uwzględnione.

Z Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Wadowice, dnia 6. marca 1897 r.

## KONKURSA.

**C. k. państwowa Szkoła przemysłowa we Lwowie**. Przy c. k. państwowej szkole przemysłowej we Lwowie, jest do obsadzenia jedna posada rzeczywistego nauczyciela dla nauki rysunków odręcznych, od dnia 1. października 1897.

Do powyższej posady przywiązana jest roczna płaca 1200 Złr., dodatek aktywalny IX. kl. rangi 300 Złr. i pięć dodatków pięcioletnich po 200 Złr.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni podania należycie ostemplowane i do Wysokiego c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświecenia wystósowane, wnieść na ręce Dyrekcyi zakładu najpóźniej do dnia 4. kwietnia 1897, z dołączeniem metryki urodzenia, curriculum vitae, świadectw z ukończonych studyów, egzaminów, i t. p.

Lwów, dnia 5. marca 1897.

Dyrekcya c. k. państwowej Szkoły przemysłowej.

## KRONIKA.

**Ucztę** na cześć p. radcy budownictwa Sarego urządziło grono profesorów szkoły realnej, chcąc mu wyrazić wdzięczność i uznanie za troskliwość o dobro szkoły, okazaną przy budowie nowego gmachu szkolnego. Serdeczny nastrój łączył uczestników skromnej, ale elegancko urządzonej uczty. W toastach wylewały się uczucia

przyjacielskie. Toastowano na cześć radcy Sarego, inżyniera Ciechanowskiego, który kierował budową, na cześć dyrektora Dra Petelenza, który w krótkim czasie zjednał sobie w gronie serca wszystkich kolegów. Radca szkolny p. Franko przysłał ze Lwowa telegram, którym łączy się z gronem w złożeniu uznania dla radcy Sarego. Wniesiono też toast na cześć inspektora i Rady szkolnej.

**Z Rady miejskiej.** R. m. Stryjeński podnosi, iż ordynacya książąt Czartoryskich już utworzona i że w jej posiadaniu znajduje się stary mur miejski, którego ordynacya, mimo urgensów Magistratu, naprawić nie chce; mowca prosi p. prezydenta o wyjaśnienie tej sprawy. — P. prezydent wyjaśnia, iż proszono go, aby Magistrat wstrzymał się z urgensami, ponieważ z wiosną mur naprawiony będzie.

R. m. Stryjeński podniósł następnie sprawę budowy skrzydła nowego gmachu sądowego obok kościoła św. Piotra i przedkłada następujący wniosek: Rada miejska uprasza p. Prezydenta, aby jak najspieszniej poczynił odpowiednie kroki u władz centralnych, celem wyjednania budowy nowego gmachu sądowego w Krakowie, a niedopuszczenia żadną miarą do zabudowania ogródka, otaczającego kościół św. Piotra.

Rada przekazała wniosek sekcyi ekonomicznej.

R. m. Propper poruszał budowę nowego dworca w Krakowie i zaznaczał, że sprawę tę podniosło Koło polskie; odpowiedź zaś p. ministra wskazywałaby, że sprawa jest przesądzana w kierunku niekorzystnym dla miasta. — P. prezydent odpowiada, że zasięgnie w tej sprawie bliższych informacyj od członka Koła polskiego, hr. Antoniego Wodzickiego.

**Wystawa przemysłowa w Wiedniu,** przygotowywana na rok 1898 na cześć 50-letniego jubileuszu panowania cesarza Franciszka Józefa, weszła już w tok organizacyi. Zarysy jej rozmiarów stają się coraz wydatniejsze. Sądząc po poparciu, jakie znajduje wystawa w kołach wielkich przemysłowców, można już dziś przewidywać, że rozmiary Wystawy będą przynajmniej dwa razy tak wielkie, jak ostatniej wystawy przemysłowej wiedeńskiej w r. 1888. Spodziewać się też należy, że na podstawie doświadczeń, zebranych na wielu większych wystawach ostatnich czasów, lepszą będzie jej organizacya i jaśniejszy układ. Ściśle ma być przestrzeganym podział Wystawy na grupy, a każda z grup będzie na podstawie specyalnego programu jednolicie instalowana.

Tak pojęta organizacya wystawy daje też powód do wystaw ściśle specyalnych. I tak wedle dotychczasowych propozycyj spodziewaną jest specyalna wystawa mody z bogatym działem historycznym; piekarze wiedeńscy zamierzają urządzić łącznie specyalną wystawę piekarstwa z uwzględnieniem wszystkich należących doń gałęzi; specyalną wystawę rolnictwa, w związku z przedstawieniem niektórych gałęzi przemysłu rolniczego w pełnym ruchu, wzięło na siebie c. k. Towarzystwo gospodarskie wiedeńskie; wystawę ogrodniczą urządzi c. k. Towarzystwo ogrodnicze wraz z innemi stowarzyszeniami ogrodniczemi, turystyczną Towarzystwo wycieczek alpejskich; wystawą wychowania, pielęgnowania i zabaw małych dzieci zajmie się Rada szkolna okręgowa m. Wiednia; wystawę hotelową urządzi austryacki związek hotelarzy i t. d.

Z ministerstw przyrzekły dotąd swój współudział ministerstwo rolnictwa i ministerstwo wojny w dotyczącym zakresie.

W skład komitetu wykonawczego wchodzą pp. Antoni Harpke, prezydent niższo-austryackiego Związku przemysłowego, M. Matscheko, wiceprezydent, Sandor Jaray, Bernard Ludwig, inżynier Maurycy Pichler i Jakob Thonet.

Dyrekcya poruczoną została komitetowi, do którego należą pp. Emil Bressler i Flor. Wüste, architekci, oraz sekretarz komitetu wykonawczego Dr. Auspitzer. Niebawem ma być rozesłaną odezwa, wzywająca do współudziału w Wystawie i odnośne arkusze deklaracyjne. Biuro wystawy mieści się tymczasem w lokalnościach niższo-austryackiego Związku przemysłowego (Niederoesterreichischer-Gewerbeverein, Wien I. Eschenbachgasse Nr. 11).

**Ilość linij kolei elektrycznych** w Europie wynosiła wedle *L'industrie electrique* w r. 1895 już 111, ogólna ich długość 902 kilometrów, a ilość wagonów 1.747. Między temi kolejami jest tylko 3 z przewodnikami podziemnymi, 9 z relsem środkowym, 8 z akumulatorami, a 91 z przewodnikami napowietrznymi. Największą ilość kolei elektrycznych posiadają dotychczas Niemcy, bo 36 o 406·4 kilometrach długości z 857 wagonami. Francya ma 16 kolei o 132 klm. długości z 225 wagonami, Anglia 17 kolei o 94·3 klm. i 143 wagonach, mała Szwajcarya 12 kolei krótkich, mających razem 47 klm. i 86 wagonów, Austrya 9 kolei o 71 klm. i 157 wagonach, Włochy 7 kolei o 39·7 klm. długości i 84 wagonach, Belgia 3 kolejki, Hiszpania i Rosya po 2, a Irlandya, Serbia, Szwecya, Bośnia, Rumunia, Holandya i Portugalia po 1 kolejce.

**Budynek sądowy w Nowym-Sączu.** Ponieważ sprawa budowy gmachu na pomieszczenie obu sądów i prokuratoryi państwa w N. Sączu nie jest sprawą li lokalną, lecz obchodzi szerokie koła społeczeństwa kilku powiatów, do sądu obwodowego w Nowym Sączu należących, które się odpowiedniejszego pomieszczenia sądów oddawna domagają, a pojawiły się mylne o tej sprawie wiadomości, zamieszczamy krótkie sprawozdanie o przebiegu sprawy i obecnym jej stanie.

Cztery po sobie następujące ministerstwa uznawały i uznają potrzebę nowej budowy dla sądów w N. Sączu. Już za ministerstwa bar. Pražaka zakupił rząd w tym celu gmach pokarmelick od funduszu religinego. A że plac przed tym domem był mały tedy w r. 1890 minister Schoenborn nabył od miasta przytykający budynek szkolny z ogrodem i zarządził wypracowanie planu jeneralnego, na podstawie którego ministerstwo powzięło w r. 1892 postanowienie w zasadzie, że dla pomieszczenia sądów obwodowego i del. miejskiego oraz prokuratoryi państwa ma być w N. Sączu wzniesiony budynek kosztem 132.000 złr. Zarazem wezwano Namiestnictwo galicyjskie o wypracowanie i przedłożenie projektów szczegółowych, zaś do budżetu państwa wstawiało ministerstwo sprawiedliwości pewne kwoty corocznie aż do r. 1896. Ponieważ na rok 1897 na cel powyższy nic nie wstawiono, przeto na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 23 bm. posłowie Madeyski i Żuk-Skarszewski zażądali, aby dr. Piętak, jako referent, zainterpelował ministra sprawiedliwości w komisyi budżetowej o przyczynę niewstawienia tej pozycyi i aby go zapytał, kiedy w mowie budowa, będąca, będzie rozpoczęta. Dr. Piętak zastosował się do życzenia posłów sądeckich i otrzymał na swą interpelacyę od ministra hr. Gleispacha odpowiedź, że dotąd plany nie są gotowe i że budowa gmachu sądowego w Nowym Sączu rozpocznie się z rokiem 1898 a tymczasem obecne ubikacye najęte zostały na dalszych lat pięć. Przeszło czteroletnią zwłokę w przedłożeniu żądanych z Wiednia w r. 1892 planów szczegółowych możnaby sądzić ujemnie gdyby nie okoliczność, że po pożarach Nowego Sącza w r. 1890 i 1894 ruch budowlany był tam nadzwyczajny i z wielkiemi tem samem połączony trudnościami, których nie chciano zapewne pomnażać rozpoczęciem równocześnie wielkiej budowy rządowej.

**Akcya w sprawie budowy tanich mieszkań.** Na zaproszenie p. prezydenta Małachowskiego zebrało się we Lwowie grono osób dla wdrożenia akcyi w sprawie budowy tanich, a zdrowych mieszkań dla klas uboższych. Obrady zagaił prezydent p. Małachowski, poczem prof. Thullie, który już identyczny wniosek postawił przed

kilku tygodniami w Radzie miejskiej, referował sprawę. Prof. T. Pilat przedłożył w szerszych zarysach projekt odpowiedniej fundacyi, a głos zabierali jeszcze pp. Domaszewski, W. Pilat, Michalski, Lam, Soleski, Kulczycki, Szajer, Małaczyński, Drexler. Przeciw samej akcyj nikt nie występował, owszem wszyscy uznawali całą potrzebę przystąpienia w czasie jak najkrótszym do budowy tanich mieszkań. Że sprawa ta jest piekącą i potrzebuje dodatniego rozwiązania, nie ulega wątpliwości. Zebrani więc zastanawiali się nad sposobem działania, a także szeroko omawiano kwestyę finansową.

Wreszcie na wniosek p. Szajera wybrano komisyę, złożoną z prof. T. Pilata, jako przewodniczącego i pp. Thulliego, Domaszewskiego, Marchwickiego, Soleskiego, Romanowicza i Piepesa. Komisya ta w pierwszym rzędzie ma wdrożyć pertraktacye o fundusze na fundacyę i przyjść z konkretnemi już wnioskami.

Na posiedzeniu zaś Rady miasta Krakowa w dniu 9 marca zabierał głos r. m. hr. Potocki i zaznaczył, że porównywując Kraków przed dziesięciu laty z tem, co się dziś dzieje, widzimy zupełnie różne stosunki i socyalizm robi poważne postępy. Nie można zamykać oczu na wzrost stronnictwa, które w krótkim czasie tak znaczne zrobiło postępy. Musi ono oprócz agitacyi i wichrzenia, mieć w swym programie żądania słuszne i usprawiedliwione, jeżeli tak bardzo szerzyć się może. Ci, którzy mają prawo walczyć przeciw prądom, dążącym do przełomu, powinni te usprawiedliwione żądania wziąść w swoje ręce i w ten sposób najskuteczniej zwalczać stronnictwo socyalno demokratyczne, dążąc do poprawy złych stron obecnego ustroju społecznego. Jednem z usprawiedliwionych żądań robotników w każdem mieście i Krakowie jest kwestya mieszkań robotniczych. Miał mowca sposobność widzieć te mieszkania i trudno je czasem nazwać mieszkaniami. Trudno, aby tą sprawą zajęły się pojedyncze osoby, albo finansowe instytucye; jest ona do pewnego stopnia obowiązkiem miasta.

Mowca gotów jest złożyć kwotę 20.000 złr. na budowę mieszkań dla robotników pod warunkiem: 1) że gmina złoży na ten sam cel kwotę co najmniej 20.000 złr.; 2) że gmina da na ten cel lub postara się o bezpłatny grunt pod budowę tych domów; 3) że administracya będzie bezpłatną; 4) że czynsz pojedynczych mieszkań będzie obliczony w ten sposób, aby po strąceniu kosztów naprawy i podatków, pozostało 4 procent od kapitału, a ten dochód ma być przeznaczony na budowę dalszych tanich mieszkań dla robotników; 5) zawodowi agitatorzy socyalistyczni są wykluczeni od prawa korzystania z mieszkań; 6) domy te nie mają być skupione w jednej dzielnicy, lecz powinny być rozrzucone po różnych dzielnicach tak, aby robotnicy mieli bliską drogę do pracy; 7) budowa tych domów ma być najtaniej wykonaną, bez zbytku ani zewnętrznego, ani wewnętrznego, nawet bez zbytku miejsca.

Zgodnie z żądaniem mowcy, przekazano sprawę tę sekcyom: ekonomicznej i skarbowej.

**Nowy pomiar Wiednia.** Rada państwa poleciła magistratowi przygotować wnioski odnośnie do zupełnie nowego pomiaru miasta i wykonania planu sytuacyjnego w skali 1 : 1000, w którym wrysowane być mają linie regulacyjne, niwelacya, kanały, rozprowadzenie rur gazowych, wodociągowych i kablów. Czy Kraków doczeka się podobnogo pomiaru?

**Rada miasta Podgórza** uchwaliła w r. b. wykonać kanalizacyę miasta za kwotę 26.500 fl i wybudować strażnicę pożarną kosztem 18.000 fl.

**Uwolnienie od podatków dla przebudów.** D. u. p. w Nrze 52 ogłasza przez Cesarza sankcyonowaną ustawę, mocą której przebudowy domów mieszkalnych w miastach Grazu (w liczbie 422) Königrätzu (w liczbie 167) przedsiębrane w celach komunikacyjnych i sanitarnych, uwolnione zostały od podatków na lat 18 pod warunkiem, że przebudowa ich w ciągu lat 10 od daty 20 lutego 1897 r. przedsięwziętą i ukończoną zostanie i że takiego samego uwzględnienia doznają ze strony miasta i kraju. Podajemy tę wiadomość, aby zwrócić uwagę kompetentnych władz i osób, że Kraków znajduje się w podobnem jak wymienione miasta położeniu i że należałoby jak najrychlej postarać się o wyjednanie u władz podobnej ulgi dla właścicieli domów śródmieścia, których urządzenia sanitarne w większej części urągają wszystkim przepisom sanitarnym i jakiego takiego komfortu.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Ekielski.**

Nakładem Krak. Tow. Technicznego. W drukarni Aleksandra Słomskiego w Krakowie.